Rok IIIci. Nr. 32.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę dwunastą po Zielonych świątkach,* dnia 11. Sierpnia 1839.

Religia.

Ponowienie obietnicy, na chrzcie świętym uczynionéy.

(Z Przewodnika chrześc. katol.)

Zastanawiam się, o Boże! nad tym dniem, w którym na świat przyszedłem, a Tyś mię przez łaskę chrztu świętego od zmazy grzéchu pierworodnego oczyścił, członkiem kościoła iednorodzonego Syna Twoiego i dziedzicem nieba uczynił. Iestem Chrześcianinem, iestem dzieckiem Twoim o Boże! Iestem uczniem Twoim o Iezu! urodziłem się wprawdzie dzieckiem gniewu, lecz Tyś mi dał przez chrzest nowe życie w łasce Twoiéy i nadzieię zbawienia wiecznego. O móy Boże! iakże Ci mam dziękować za tę łaskę, na którą nie zasłużyłem. Zaiste wyżéy ią cenię, iak wszystkie zaszczyty świata. O gdybym tylko zawsze tak był prowadził życie, iak należało! Gdym miał być ochrzconym, przyniesiono mię do drzwi kościelnych. A czyliż pomyślę teraz o tém, że wiara tylko i chrzest, są nieiako bramą do królestwa niebieskiego? Dano mi imię świętego, a naśladuież ia iego przykłady? Kapłan tchnął mi w twarz, iak niegdyś Bóg na Adama, aby go ożywił, i iako Iezus na uczni swoich, aby im udzielił Ducha świętego; prowadzęż ia nowe, święte życie? Naznaczono mnie krzyżem świętym: a czyliż myślę o tém, że Iezus umarł na Krzyżu, ia zaś mam umrzeć gréchowi, i żyć według przykładu ukrzyżowanego Iezusa? Przez zaklinania rozumi się moie wybawienie z niewoli grzéchu i złego ducha, a czyliż na nowo nie poddaię się iemu? Dano mi soli do ust; mamże mądrość prawdziwą i smak w dobrem? Wstrzymuięż się od zarazy i zepsutości grzéchowéy? Pomazano uszy moie oliwą, iakto Iezus uczynił, gdy do uzdrowienia głuchoniemego użył śliny z prochem pomieszanéy, i rzekł: otwórz się; co téż i do mnie pod ten czas wyrzekł Kapłan; a czyliż otwieram uszy moie na zbawienne prawdy? Słuchamże z radością Ewangelii świętéy? Moi chrzestni rodzice odmawiali głośno imieniem moiém: Wierzę w Boga i Oycze nasz! Wyznaię, iak powinienem, wiarę swoią, i żyięż należycie według téy? Odmawiamże pacierze moie iak należy? Wyrzekłem się złego ducha, pychy i uczynków iego; a czyliż unikam grzéchu, próżności światowych, zazdrości i kłamstw? Byłem namaszczony oleiem świętym na piersiach i między łopatkami; czyliż walczę dla religii i cnoty? Czyż biorę słodkie iarzmo Iezusowe na siebie!

Byłem polany wodą zbawienia w imię Oyca i Syna i Ducha świętego; a czyliż pomyślę kiedy o tém, że to oczyszczenie ma skutek swóy od ukrzyżowanego Iezusa. Moie czoło namaszczono krzyżmem świętem, — czyliż służę Bogu iak powinienem. Iestemże wyższy nad moie złe skłonności? Dano mi białą czystą chustę z napomnieniem, ażebym usiłował w niewinności duszy moiéy stanąć kiedy przed sędzią Bogiem. Staramże się o tę niewinność i czystość duszy i ciała? Dano mi do rąk świecę, goreiącą; pałamże ia wiarą, nadzieią i miłością chrześciiańską? — Boże! nie iestem godzien nazywać się dzieckiem Twoiém. Nie raczże pamiętać Panie niewiadomości, ani grzéchów młodości moiéy. Żałuię za wszystkie nieprawości moie, gdyż niemi Ciebie, miłości naygodniéysze dobro obraziłem. Przynaymniéy na przyszłość chcę Cię nadewszystko kochać. Tym końcem ponawiam dzieło przymierza, które imieniem moiém chrzestni rodzice z Tobą uczynili. Wyrzekam się złego ducha, kłamstw, zazdrości, wszystkich złych zdań i czynności; wszystkich grzéchów i złych postępków. Boże, Oycze niebieski! Oddaię się Tobie iako posłuszne dziécię i postanawiam Twoią świętą wolę wiernie wypełniać. Oddaię się Tobie iednorodzony Synu Boży! Któryś za nas stał się człowiekiem i umarł na krzyżu, abyś nam niebo otworzył. Oddaię się Tobie Duchu nayświętszy, któryś mię przy chrzcie poświęcił. Oświeć mię i wzmocniy, abym żył zawsze cnotliwie w téy wierze, w Ciebie wszechmocny Stwórco i naydobrotliwszy Oycze! i w Ciebie o Iezu, Panie i zbawicielu! i w Ciebie Duchu święty, który od Boga Oyca i Syna pochodzisz, który mię poświęcasz i dzieckiem bożém czynisz. W téy wierze w Ciebie w Tróycy świętéy iedyny Boże, w którego imieniu iestem ochrzcony, i w wierze w Twóy święty chrześciiański katolicki kościół, w świętych obcowanie, grzéchów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny, żyć pragnę i umierać. Za nayświętszą biorę sobie powinność, w sprawiedliwości i świętobliwości, przez wszystkie chwile życia mego, Tobie służyć, ażebym mógł kiedyś stanąć przed Tobą z czystą duszą i goreiącą chrześciiańską miłością. Postanawiam wszystkie Twoie chować przykazania, Ciebie kochać nadewszystko, a bliźniego, dla miłości Twoiéy, iako mnie samego. Użycz mi boskiéy Twéy łaski do wypełnienia tych moich przedsięwzięć. Proszę Cię o to przez świętą mękę i naydroższą śmierć Twoią, o Iezu! Amen.

Gospodarstwo.

Zielsko.

Około Św. Michała wziąwszy Woyciechowa sierp, poszła na ogród i wyżynała zielsko. Iagna, wracaiąc, z pola tak się do niéy odezwała: iuż téż moia kumoszko musicie nie mieć wcale co do roboty, kiedy teraz ieszcze wyrzynacie to zielsko. Na co wam się to przyda? Ieno przyidzie zima, to ono iuż zgniie. — Woyciechowa iéy na to: bodayście nie baiali, moia piękna; dyć widzicie, że gdybym go niepowyrzynała, toby mi się dostało, a choćby i w zimie łodygi pogniły, siemieby nie zgniło, tylkoby się posiało, a potém miałabym ieszcze więcéy do pelenia na przyszłość. Powyrzynam ie sobie, powrzucam w gnoiówkę,

a tak będę miała więcéy mierzwy, a mniéy zielska. Prawda, że wiatr nawieie z waszych ogrodów dosyć siemienia od zielska, ale i to dobre, co się wyniszczy. Gdybyście tak mieli rozum, tobyście i wy i drugie kobiety nie zostawiały zielska po ogrodach, zapłotkach i rowach, tylkobyście ie wyrzynały, a corazby go mniéy było. — Nu, prawdę mówicie, rzekła Iagna, a dy ia zaraz moim dziewczętom każę po ogrodzie zielsko powyrzynać, drugie też może sąsiadki to samo zrobią, iak się dowiedzą, na co to dobre, boć czego człowiek nie wie, tego nie robi, moia kumoszko.

Rozmaitości.

Plotki.

O dla Boga! kumośinku, zawołała Grzesina do Kędziorki; co wam też powiem, ady Stach się będzie żenił z Celką. Iuż po zmówinach, czternaście kwart wódki na nich wypili, a na zapowiedź to Klemek zaniósł Dobrodzieiowi. Wesele cały tydzień będzie trwało, i Celki matka dwadzieścia gęsi kupiła na iarmarku. Macież oto, wasza Biedka zostanie na koszu. — Moia piękna, odpowiedziała Kędziorka, iużeście znowu do mnie z pierdołami przyszli. Moia Biedka to ieszcze smarkatka, a Stachowi to się ani śniło o żenieniu, a ieszcze z moiem dzieckiem, bo nawet na Wszystkich Świętych musi iść do żołnierzy. Nie gniewaycie się, ale wam powiadam, że to wszystko pierdoły, pewnie wam się śniło. — O nie pierdoły kumosinku, nie pierdoły, odezwała się Grzesina, kiedy wam powiadam, że mi się nie śniło, przecieiem słyszała, iak Szmurka powiadała Rózalce, gdy szły z targu. Szłam za niemi z wolna, nie spostrzegły mnie, i wysłuchałam wszystko. — I cóż ztąd, rzekła zniecierpliwiona Kędziorka, niech się i żenią, ia się nie lubię opiekować drugiemi, a przysięgłabym nie raz, ale sto razy, że to wszystko nie prawda. — Bodayże was też kaci wzięli, kiedy mi nie wierzycie, zawołała Grzesina, dyćżem słyszała, iak gadały o Stachu, o Celce, o gęsiach, iarmarku i wódce. Prawda, żem nie dosłyszała, żeby mówiły o żenieniu, aleć się też reszty można łatwo domyślić, bo widziałam nawet sama, iak Klemek szedł do Dobrodzieia. — Nu i cóż, że szedł do Dobrodzieia, rzekła Kędziorka, albo to tylko ludzie do Dobrodzieia chodzą, kiedy maią dać na zapowiedź? — A cóżby on u Księdza robił, przerwała iéy Grzesina, a przecie on iest Stacha opiekunem. Kiedyć więc wiedzieć chcecie, odpowiedziała Kędziorka, co robił Klemek u Dobrodzieia, to wam powiadam, że był po metrykę dla Stacha, ale nie nosił na zapowiedź. Celki matce w wigilią iarmarku ukradziono dwadzieścia gęsi, poszła zatém na iarmark ich szukać, lecz nie kupować, a zmowiny i czternaście kwart wódki, toście sobie sami ubrdali (zmyślili). — Tymczasem Kędziorek nadszedł do izby, a Grzesina nie bawiąc, pobrała się i poszła, zapewne do innéy kumoszki, może z nowemi plotkami. — Takto nie iedna gosposia, zamiast się trudnić domowém gospodarstwem, to się tylko trudni plotkami. Chwyta na powietrzu słowa, roi sobie w głowie Bóg wie co i nasiawszy nowin, coby ich na dwa wozy nie zabrał, włóczy się od chaty do chaty, od kumoszki do kumoszki, wszystkich częstuie swemi nowinami, i przez to częstokroć staie się

przyczyną kłótni, zawziętości, między sąsiadami, krewnemi, i przyiaciółmi. Taka plotkarka wie, co się w całéy wsi dzieie, co kto ie i piie, ale nie wie, co się w iéy domu dzieie; a zamiast być dobrą żoną, gospodynią, matką, staie się utruciem męża, zakałem domu i zgorszeniem dzieci. I iakże? czyć nie prawdę ia mówię? Nie w iednym domu szłoby lepiéy gospodarstwo, dzieci byłyby i zdrowsze i grzecznieysze, gdyby gosposia była skrzętną, pracowitą, o dobro domu dbałą, a nie o plotki i ich rozszerzanie.

Nowa maślnica.

Wiadomo powszechnie, że dla otrzymania masła, dosyć iest poruszać i kłócić przez pewny ciąg czasu śmietanę lub mleko samo, ieżeli takowe znayduie się w swoiéy pierwotnéy mocy. Dla przyśpieszenia roboty, używa się naczyń rozmaitych co do wielkości i szczególnych postaci. Z nich iedne bywaią iakby faski ostrokręgowe, mniéy więcéy długie, cienkie, w które nalany nabiał kłóci się czyli biie za pomocą laski zakończonéy kręgiem podziurawionym. Inne są nakształt baryłek pochyłych, albo całkiem poziomych, opatrzonych nadto pewnym rodzaiem drewnianych skrzydeł, których obrót odbywa się za pomocą właściwéy korby. Inne znowu są zupełnemi beczkami, obracaiącemi się na osi, a wreszcie i czworoboczne naczynia równie przydatne być mogą, iak wszelkie beczkowate. Wszystkie te machiny zowią maślnicami.

Lecz wszystkie tego rodzaiu naczynia naywiększą przedstawiaią niedogodność pod względem czystości. Wszystkie nadto wymagaią niezmiernie długiéy i uporczywéy pracy, mimo rozmaitéy swoiéy postaci.

Durand, dyrektor fabryki rólniczo-ogrodniczéy w Paryżu, przypisywał tę powolność przygotowywania się masła, kształtowi maślnic; aby się zaś naypewniéy o tém przekonać, nagromadził ich rozmaite gatunki, zaczął doświadczać ich wad we względzie przez siebie poiętym, przyczém napotkał iednę zupełnie walcowatą drewnianą, ale maiącą spód z wybielonéy blachy żelaznéy, dla łatwiéyszego ogrzewania nabiału. Uderzony *Durand* tém spostrzeżeniem, powziął zamiar sporządzenia udoskonalonéy maślnicy. W skutku licznych poszukiwań, dostrzegł, że długość maślnicy dwu-łokciowa była, i naykształtnieysza i nayużytecznieysza do wyrabiania masła; w krótszych warstwa nabiału była za gruba, w dłuższych za cienka. Tak przygotowana i napełniona nabiałem maślnica, wstawia się do wody ciepłéy na 25° i biie zwyczaynym sposobem. Minut 20 są dostateczne do otrzymania tym sposobem masła. Maślnica ta, zanurzana w wodzie zimnéy, może ieszcze służyć do robienia sera śmietanowego i przygotowania ciasta na tak zwane biszkopty. *S. M.* (Gospodarz.)

Środek nieomylny przeciw bólowi zębów.

Weź: 2 drackmy ałunu miałko sproszkowanego, 1 uncyę eteru saletrzanego, zmieszay to razem w szczelnie zamkniętéy flaszce, w potrzebie umocz bawełnę, i na ząb bolący przyłóż.

(Gospodarz.)

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)